
Klimat Zagłady (w perspektywie powieści Pawła Huellego, Tadeusza Konwickiego, Andrzeja Kuśniewicza i Piotra Szewca)

Marta Tomczok

TEKSTY DRUGIE 2017, NR 2, s. 147–165

DOI: 10.18318/td.2017.2.8

Wprowadzenie: klimat zmian

Opowiadając o losach powojennej literatury polskiej o Zagładzie, Bartłomiej Krupa sięgnął po metaforę zaskakująco bliską środowiskowej historii Holocaustu. Określając lata 80. „trzecią odsłoną tematyki żydowskiej w Polsce” i „jej ponownym dyskursywnym wyłonieniem”¹, Krupa, podobnie jak inni badacze², za najważniejsze i inicjalne wydarzenia tamtych czasów uznał wyemitowanie w październiku 1985 roku przez Telewizję Polską filmu *Shoah* Claude’a Lanzmanna oraz późniejszy o dwa lata esej *Biedni Polacy patrzą na getto* Jana Błońskiego opublikowany w „Tygodniku

Marta Tomczok – doktor habilitowana, adiunkt w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, autorka książek *Trofea wyobraźni. O prozie Leo Lipskiego (2011)* i *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987-2012 (2013)*. Wspólnie z Przemysławem Czaplińskim i Renatą Makarską redagowała *Poetykę migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku (Katowice 2013)*. Redaktor naczelna rocznika „Narracje o Zagładzie”. Kontakt: martacuber@interia.pl

-
- 1 B. Krupa *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987-2003)*, Universitas, Kraków 2013, s. 57.
 - 2 Por. M. Steinlauf *Pamięć nieprzyswojona: polska pamięć Zagłady*, przeł. A. Tomaszewska, Cyklady, Warszawa 2001, s. 108-142; P. Czapliński *Zagłada – niedokończona narracja polskiej nowoczesności*, w: *Ślady obecności*, red. S. Buryła, A. Molisak, Universitas, Kraków 2010, s. 341-345. P. Forecki *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 115-165.

Powszechnym”³. Rok 1987 przyniósł „prawdziwą lawinę publikacji”⁴ i, jak napisał Krupa, okazał się czasem pełnym nie tylko ważnych i do dzisiaj dyskutowanych książek; okazał się czasem lawiny wypowiedzi o Zagładzie, w którym badacz intuicyjnie zobaczył historię i geologię jako całość, co w świetle moich rozważań – ukierunkowanych na związek Zagłady ze środowiskiem naturalnym – wydaje się spotkaniem o ważnych konsekwencjach społecznych i intelektualnych⁵.

Metafora geologiczna Krupy, w której chciałabym widzieć więcej niż frazeologizm, wchłonęła wiele publikacji z 1987 roku, w tym m.in. *Kadis* Henryka Grynberga, *Nawrócenie* Andrzeja Kuśniewicza, *Zagładę* Piotra Szewca, *Piołun i popiół* Romana Zimanda czy *Skrawek czasu* Idy Fink⁶, czyli książki, które w jednym tylko roku znacząco wzbogaciły piśmiennictwo pozagładowe. Pozbawiła je jednak głębszych związków i relacji. Jednemu z takich związków, związkowi czterech powieści z lat 1986-1987 z historią środowiskową Holokaustu, chciałabym przyjrzeć się uważniej. Zmiana klimatu intelektualnego, jaka nastąpiła w ósmej dekadzie ubiegłego wieku w wyniku „odmrożenia”, a później „ocieplenia” tematyki żydowskiej w polskim dyskursie filmowym, literackim, politycznym i publicystycznym, została – w ściśle metaforycznym sensie – zapisana w czterech różnych wariantach

3 J. Błoński *Biedni Polacy patrzą na getto*, Tygodnik Powszechny” 1987 nr 2, s. 1, 4.

4 B. Krupa *Opowiedzieć Zagładę...*, s. 60. Zwrotu „rusza lawina” w związku z powrotem tematyki żydowskiej w połowie lat 80. pierwszy użył Przemysław Czapliński. Por. P. Czapliński *Prześladowcy, pomocnicy, świadkowie. Zagłada i polska literatura późnej nowoczesności*, w: *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2009, s. 155. Z kolei określeniami „burza”, „eksplozja” i „wiosna” w stosunku do tej samej problematyki posłużyła się Anna Mach w monografii *Świadkowie świadectw. Postpamięć Zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Warszawa–Toruń 2016, s. 115. Niestety późniejsze konstatacje autorki, oparte na ograniczonym materiale, przeczą znaczeniu użytych przez nią metafor, głównie dlatego, że Mach przedstawia ósmą dekadę XX wieku jako czas pozbawiony nowej narracji i czerpiący „z wizerunków stereotypowych i literackich utrważeń, także tych antysemitycznych”, tamże, s. 225.

5 Metaforyką geologiczną w odniesieniu do rozważań na temat Zagłady posłużyła się przede wszystkim kanadyjska pisarka Anne Michaels w powieści *Fugitive Pieces* z 1996 roku. Por. F. Quenette *Between Earth Science and Language/Writing Imagery: How to Render the Workings of Memory in Anne Michaels’ Fugitive Pieces*, w: <http://www.oalib.com/paper/2936515#.V4eoOfmLRhE> (14.07.2016). A także: C. Coussens “Secrets of the Earth”: *Geology and Memory in Anne Michaels’s Fugitive Pieces*, w: *Annals of the University of Craiova, Series: Philology, English*, year XI, No. 2, 2010, s. 73-88.

6 Tamże, s. 61.

w *Bohini* Tadeusza Konwickiego, *Nawróceniu* Andrzeja Kuśniewicza, *Zagładzie* Piotra Szewca i *Weiserze Dawidku* Pawła Huellego. Jest to zapis odpowiadający, przynajmniej częściowo, losom tematów żydowskich w Polsce po 1985 roku, który zwraca uwagę czytelnika na ich gwałtowny powrót, pozbawiony jeszcze wówczas wyraźnych rysów zjawiska. Refleksja klimatyczna tworzy we wspomnianych powieściach warstwę metaliteracką w najbardziej umownym znaczeniu. O wiele ważniejsze wydają się dwa inne jej aspekty. Pierwszy dotyczy Zagłady i opowiadania o niej za pomocą metonimii, składających się z odniesień zarówno do historii, jak i do gwałtownych zjawisk pogodowych. Drugi odnosi się do zmian klimatu, nie tylko w Polsce, które od początku lat 80. postrzega się jako sumę działań człowieka i czynników naturalnych⁷, a od przełomu lat 80. i 90. czyni częścią debaty publicznej na temat globalnego ocieplenia, powiązanej z rozpoznaniem skutków globalizacji⁸.

Założenia i zastrzeżenia

Przyjrzyjmy się rozgrywającej się w czasie wojny scenie wyprowadzania Żydów z kresowego miasteczka, opisanej przez Andrzeja Kuśniewicza w *Nawróceniu*:

Potem – pamiętam doskonale – cień wielkiej chmury pokrył słoneczne łąki, białe sierpnie i złote wrześnie ciężką powłoką dyszącej mgły i smugą gryzącego dymu. Z uniesionymi nad głową rękami, założonymi na karki, wyszli z domostw, z naszej karczmy, z dwu sąsiednich bielonych zabudowań. Pobożni ludzie wzdrygający się golić zarost twarzy oraz odsłaniać głowy przed ludźmi. Ktoś powiedział głośno obok mnie, wyzierając przez okno od różowego salonu: – O, Berek też... I Mojsze... [...]. Odnotowano tego dnia w kieszonkowym kalendarzyku: „Od świtu mglisto. Zagarnięto dzisiejszego ranka co do jednego od nas oraz z dwu sąsiednich wsi [...]. Wdziałem dziś, bo pochłodziło, zamiast spodni

7 Warunki klimatyczne i oceanograficzne w Polsce i na Bałtyku Południowym. Spodziewane zmiany i wytyczne do opracowania strategii adaptacyjnych w gospodarce krajowej, red. J. Wibig, E. Jakusik, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2012, s. 5.

8 D. Chakrabarty *Klimat historii. Cztery tezy*, przeł. M. Szcześniak, „Teksty Drugie” 2014 nr 5, s. 170.

beżowych te brunatne z tweedu i do nich zamszową kurtkę nabytą rok przed wojną na Koertnerstrasse we Wiedniu”. (N, 59)⁹

Narracja, choć przypomina wspomnienie, jest mistyfikacją. Urodzony w 1904 roku Kuśniewicz wojnę spędził z dala od rodzinnych, położonych nieopodal Sambora, Kowenic. Najpierw przebywał we Francji, później został więźniem karnego obozu w Neue Bremm i obozu koncentracyjnego w Mauthausen¹⁰. *Nawrócenie* nazwał spleceniem „długu tym ludziom, o których losie dowiedziałem się dopiero pod koniec wojny, w obozie koncentracyjnym, od osób świeżo przybyłych. Były to wtedy strzępki wiadomości. Jak było na terenach polskich, dowiedziałem się jeszcze później”¹¹. W odtworzonej ze „strzępków” historii, oprócz prawdopodobnej narracji świadka, ważną rolę powierzył pisarz klimatowi. Żydzi opuszczają miasteczko w dymie i mgłę, a nad ich głowami wisi „cień wielkiej chmury”. Chmura występuje tu jako świadek Zagłady, nadaje wydarzeniu wzniosły charakter i podkreśla jego tragizm. Jednocześnie jednak usuwa je w cień, osłania i zakrywa. Dlaczego tak się dzieje i czy obecność mgły oraz dymu można wytłumaczyć nagłą, towarzyszącą eksterminacji zmianą klimatu, tego nie wiemy. Wiadomo natomiast, że dla narratora wspomniana zmiana ma zupełnie inny wymiar. Zachęca go przede wszystkim do włożenia cieplejszego stroju. Ostatnie zdanie sceny to prowokacja pisarza i podkreślenie rozziwiew między historyczną niewiedzą bohatera a jego rozumieniem teraźniejszości. To także, wedle określenia Haralda Welzera, przykład *shifting baselines*, czyli „zmieniających się punktów odniesienia”, zjawiska istotnego zarówno dla psychologów środowiskowych, jak i dla historyków¹². W *Wojnach klimatycznych* Welzera *shifting baselines* oznaczają zarówno dezorientację ludzi w odniesieniu do środowiska fizycznego (Welzer sięga po obraz łąk i wrzosowisk, który dla współczesnych

9 W dalszej części tekstu przyjmuję oznaczenia: N – *Nawrócenie* Andrzeja Kuśniewicza (A. Kuśniewicz *Nawrócenie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997); B – *Bohiń* Tadeusza Konwickiego (T. Konwicki *Bohiń*, Czytelnik, Warszawa 1988); Z – *Zagłada* Piotra Szewca (P. Szewc *Zagłada*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003); WD – *Weiser Dawidek* Pawła Huellego (P. Huelle *Weiser Dawidek*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000).

10 A. Kuśniewicz *Puzzle pamięci. Z Andrzejem Kuśniewiczem rozmawia Grażyna Szcześniak*, Wydawnictwo Eureka, Kraków 1992, s. 21-25.

11 Tamże, s. 67.

12 H. Welzer *Wojna klimatyczna. Za co będziemy zabijać w XXI wieku*, przeł. M. Sutkowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 176.

jest obiektem podziwu, a nie historycznej obserwacji związanej z wycinką drzew), jak i natury historii (zwykle nie do uchwycenia w realnym czasie, jak w przytoczonym przez Welzera fragmencie *Dzienników* Franza Kafki z 2 sierpnia 1914 roku: „Niemcy wypowiedziały Rosji wojnę. Po południu kurs pływania”¹³). Przykładem bardzo szczególnych *shifting baselines*, łączącym spojrzenie Kuśniewicza z wywodem Welzera, wydaje się Holokaust. Na zrozumienie tego połączenia pozwala środowiskowa historia Zagłady. W ujęciu Jacka Małczyńskiego badania prowadzone w jej obrębie stwarzają szansę na uzupełnienie „brakujących opracowań poświęconych sposobom reprezentacji przyrody w przedstawieniach Zagłady czy praktykom obchodzenia się z naturą w muzeach-miejscach pamięci powstałych na terenie dawnych obozów koncentracyjnych i obozów śmierci”¹⁴. Zdaniem Aleksandry Ubertowskiej podjęcie „problematyki natury, krajobrazu, świata roślin i zwierząt w relacji do Zagłady Żydów”¹⁵, niedostatecznie obecnej w refleksji na temat Holokaustu, wynika z tematyki samych narracji, definiujących naturę jako krajobraz symboliczny. Uwzględnienie w tych badaniach klimatu w każdym jego wymiarze, od uwag zawartych w dokumentach, po opisy literackie, tworzone w obrębie fikcji, może przynieść nie tylko wiele ważnych informacji historycznych, ale też przyczynić się do lepszego zrozumienia sposobów mówienia o Zagładzie, zawartych, jak u Kuśniewicza, nie tylko w relacji świadka (bądź kogoś znajdującego się w jego roli), lecz także w metaforach czy metonimiach.

Aby zbliżyć się do kontrowersji wynikających z połączenia refleksji na temat Zagłady z problematyką klimatu, warto rozpatrzeć jeszcze jeden przykład – przywołanej już pracy Welzera. Rezygnując z upodmiotowienia natury, bliskiego Richardowi C. Foltzowi¹⁶, Welzer założył, że istnieje ścisły związek między katastrofami naturalnymi i społecznymi¹⁷. Modelem takiej

13 Tamże, s. 179-180.

14 J. Małczyński *Polityka natury w Auschwitz-Birkenau*, „Teksty Drugie” 2014 nr 5, s. 141.

15 A. Ubertowska „Kamienie niepokoją się i stają się agresywne”. *Holokaust w świetle ekokrytyki*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, 2015 nr 25 (45), s. 93.

16 R.C. Foltz *Czy przyroda jest sprawczą w znaczeniu historycznym? Historia świata, historia środowiska oraz to, w jaki sposób historycy mogą pomóc ocalić Ziemię*, przeł. A. Czarnacka, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 631-659.

17 Jest to także teza prac Christiana Parentiego, Colina P. Kelley’a, Shahrzada Mohtadi, Richarda Seagera, Yochanana Kushnira, z których wynika, że zmiany klimatu wywołują największe współczesne konflikty polityczne. Nakreślony na podstawie badań m.in. Timothy Snyder, Ri-

zależności uczynił zniszczenie w 2005 roku przez huragan „Katrina” Nowego Orleanu, które odsłoniło kulisy społeczeństwa i jego dysfunkcje. Innym, ważnym dla Welzera przypadkiem okazała się, ludobójcza w skutkach, wojna plemion z Wyspy Wielkanocnej, które z powodu wycinki lasów palmowych, rozpoczętej około X wieku, dopuściły się ludobójstwa. „Ekologiczna klęska doprowadziła nie tylko do erozji gleby, ale też do erozji kultury”¹⁸. Rozważając przede wszystkim konflikty z przełomu XX i XXI wieku, m.in. w Ruandzie i Darfurze, Welzer, autor wielu prac poświęconych Holokaustowi, niejako wpisał tę katastrofę w kontekst wojen klimatycznych i katastrof naturalnych, nie podając jednak powodów tej decyzji ani cech Zagłady zbliżających ją do omawianych zjawisk¹⁹. Warto spojrzeć na te wątpliwości w perspektywie rozważań Welzera na temat antecedencji Holokaustu, a szczególnie jego początku, które skłoniły badacza do stwierdzenia, że „przyczynowość nie jest kategorią stosunków społecznych, w obrębie społecznych powiązań mogą występować wyraźne napięcia i zagęszczone procesy przemian, ale nic takiego jak decydująca przesłanka, do której wszystko późniejsze dałoby się sprowadzić”²⁰. Czy nie jest to jedna z cech, wyraźnie oddzielających Zagładę od poprzedzonych zapowiedziami katastrofy wojen klimatycznych, która jednocześnie pozwala zobaczyć w nowej perspektywie polskie powieści z lat 1986 i 1987? Praca Haralda Welzera prowokuje do postawienia kilku pytań, które można zadać także wspomnianej prozie: dlaczego psycholog w ogóle poświęcił uwagę Zagładzie w kontekście klimatu? Czy Zagłada mogła mieć w związku z tym charakter wojny klimatycznej? Czy jej antecedenсы zdołały przyjąć postać gwałtownych zjawisk klimatycznych? Czy interpretowanie ich poza poetyką (post)katastroficzną w ogóle jest uprawomocnione? Odpowiedź, jaka nasuwa się po lekturze książki, w której ważną rolę odgrywa ją *Pierścienie Saturna* W.G. Sebald, każe spojrzeć na Zagładę jako na jedną

charda Seagera i Christiana Parentiego film dokumentalny *The Age of Consequences* w reżyserii Jareda P. Scotta z 2016 roku odnosi ich spostrzeżenia do konfliktu w Syrii i pokazuje go przede wszystkim jako konsekwencję wielkiej suszy w latach 2006-2010. Por. Ch. Parenti *Tropic of Chaos. Climate Change and the New Geography of Violence*, Nation Books, New York 2012; C.P. Kelley, S. Mohtadi, R. Seager, Y. Kushnir *Climate change in the Fertile Crescent and implications of the recent Syrian drought*, <http://www.pnas.org/content/112/11/3241.full> (26.03.2017).

18 H. Welzer *Wojna klimatyczna...*, s. 77.

19 Katastrofą ekonomiczno-geograficzną nazwał Holokaust także Kenneth Hewitt, wskazując na jej anihilujący i wyniszczający cywilizację charakter. Por. K. Hewitt *Regions of Risk. A geographical introduction to disaster*, Longman, Essex 1997, s. 326.

20 Tamże, s. 182.

z katastrof naturalnych²¹, poprzedzoną wymieraniem natury i zakończoną jej kresem²². Welzer tak dalece autonomizuje i absolutyzuje w swojej pracy Zagładę, że przypomina ona metonimię w rozumieniu Eelco Runi, czyli „obecność w nieobecności nie w takim sensie, że ukazuje [ona – M.T.] coś, czego tam nie ma, ale w takim, że choć nieobecna (a przynajmniej rażąco niewidoczna) rzecz, której tam nie widać, jednak tam jest obecna”²³.

W niniejszym artykule będę szukać odpowiedzi na następujące pytania: czemu służą obrazy katastrof naturalnych w wybranych powieściach dotyczących Zagłady z lat 80. i czy ich pojawienie się w podobnym czasie wyznacza osobny trend w myśleniu o literaturze, Holokauście i klimacie oraz ich powiązaniach. Ponieważ zrozumienie wspomnianych obrazów wymaga odrzucenia poglądu, że są lub mogą być one częścią dyskursu niewyraźności bądź przykładem niemocy literatury wobec nazywania społecznych potrzeb i oczekiwań (także względem środowiska naturalnego), na oznaczenie treści, które w tej prozie pulsują, nie zawsze w wyraźny bądź widoczny sposób, przyjmuję pojęcie metonimii jako figury, która z jednej strony umożliwia fluktuację różnych czasów w tekście (np. w *Bohini* będą to czasy po klęsce powstania styczniowego, II wojna światowa i Zagłada, a w *Nawróceniu Zagłady* i lata powojenne), a z drugiej daje możliwość szukania w nim treści poza przedstawioną historią czy metaforą, niekiedy wbrew intencjom autora. Twórca koncepcji, Runia, nazywa ten sposób myślenia podróżą na gapę historycznej rzeczywistości po historiografii, podkreślając, że chodzi w niej m.in. o pokazanie historycznej nieciągłości bądź splotu ciągłości z nieciągłością²⁴. Jego konsekwencją jest to, że „przetrzymywana” (bądź powstrzymywana) w metonimicznych obrazach historia, podobnie jak suche, upalne lato w *Bohini*, *Weiserze Dawidku* czy *Zagładzie*, wytwarza pewien *Stimmung*, czyli nastrój,

21 Rozwija ten koncept Paweł Tomczok w szkicu *Naturalna historia katastrof. O naturze w prozie W.G. Sebald*, „ArtPapier” 2009 nr 3 (123), <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=76&artykul=1788> (8.07.2016).

22 Por. A. Ubertowska *Natura u kresu (ekocyd)*, „Teksty Drugie” 2013 nr 1/2, s. 42. Zasadnicza różnica między poświęconą Sebaldowi lekturą Ubertowskiej i interpretacją Welzera tkwi w postrzeżeniu przez oboje badacze sprawczości natury. Dla Welzera stanowi ona jedynie przedpole dla ludzkiej wojny, dlatego Welzer przechodzi od opisu poligonu wojskowego na wybrzeżu Suffolku z *Pierścieni Saturna* do pozostałości obozu nazistowskiego Mittelbau-Dora, nie zatrzymując się na opisach dziko rosnących roślin. Natomiast Ubertowska kładzie nacisk na „odsemantyzowanie” Sebaldowskiego pejzażu i odciążenie tekstu przez odebranie naturze wymiaru metafory.

23 E. Runia *Obecność*, przeł. E. Wilczyńska, w: *Teoria wiedzy o przeszłości...*, s. 76.

24 Tamże.

klimat i atmosferę²⁵, które wywołują skojarzenia z katastrofą (burzą, wichurami, powodzią czy zarazą), ale przede wszystkim tworzą znak latentnego stanu rzeczy, który Hans Ulrich Gumbrecht wiąże z powojennym spokojem przesyconym brutalną nerwowością²⁶. Idei „uśpienia” doświadczeń wojennych szuka historyk w powojennych zdjęciach z magazynu „Life” z 24 grudnia 1945 roku, na których widać uśmiechnięte młode żony amerykańskich żołnierzy z małymi dziećmi. „Czyżby w dekadzie następującej po 1945 roku coś raczej zniknęło niż się pojawiło?” – pyta Gumbrecht²⁷. W obu przypadkach – przemyśleń autora na temat miejsca wojny w dziejach powojennego świata i klimatycznej refleksji o Zagładzie w *Bohini*, *Nawróceniu*, *Zagładzie* czy *Weiserze Dawidku* – chodzi o obecność, którą Gumbrecht definiuje za Runią jako metonimię²⁸. Latencja przypomina atmosferę czy ogólny nastrój, coś ledwie przeczuwanego i nieuchwytnego, ale wzbraniającego się przed prostą interpretacją, polegającą na „wyciągnięciu” znaczenia „na wierzch”. Pełnia spokoju intensyfikuje doświadczenie przemocy, zdaje się mówić Gumbrecht na podstawie tużpowojennych zdjęć wybuchu wulkanu czy maszyny do golenia dotykającej policzka niemowlęcia. Podobnie można myśleć o obrazach wichury czy powodzi towarzyszących wypowiedziom o Zagładzie bądź je zastępującym, które nadchodzą po skwarным lecie. Opisy zmian pogodowych są w tych powieściach nie tylko częścią dyskursu na temat historii, ale także składową wypowiedzi o terażniejszości i przyszłości. Nie tylko zasłaniają (opowieść o Zagładzie czy relacjach polsko-żydowskich przed wojną i w jej czasie), ale i odsłaniają (nastroje panujące w Polsce wobec zmian klimatu w latach 70. i 80., a także początki literackiej historii środowiskowej). Tworzą wreszcie nie metafory, za którymi nic się nie kryje, ale głos troski pisarzy o klimat, łączący narrację o Zagładzie z postawą czujności wobec zmian zachodzących w środowisku naturalnym.

Ponieważ żadna z tych metonimicznych powieści nie jest powieścią holokaustową bądź postholokaustową w rozumieniu Efraima Sichera²⁹, proponuję

25 Por. H.U. Gumbrecht *Po roku 1945. Latencja jako źródło współczesności*, przeł. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 45-46.

26 Tamże, s. 45.

27 Tamże, s. 44.

28 Tamże.

29 Sicher za podstawę obu określeń przyjął dość oczywiste wyznaczniki, takie jak rozległość i dokładność omawianego tematu oraz biograficzny związek pisarza z Zagładą. Ale nie we wszystkich przypadkach pozostał tej zasadzie wierny, nazywając np. *Zagładę*, *Umschlagplatz*

w odniesieniu do nich używać sformułowań typu „powieść o Zagładzie” bądź „narracja o Zagładzie” w bardzo ogólnym znaczeniu. Szczególnie, że w utworach takich jak *Bohiń* czy *Zagłada* Szewca można znaleźć wiele innych skojarzeń bądź literalnych wypowiedzi historycznych. Z kolei w powieści Huellego *Zagłada* stanowi istotny dla biografii jej bohaterów *background*. Wiąże się on z gettem w Brodach, w którym prawdopodobnie zginęli rodzice Dawida Weisera³⁰. Ale już czas głównej akcji przypada na rok 1957. Jedynie w przypadku rozległych retrospektyw z *Nawrócenia* możemy mówić o narracji holokaustowej, która pojawia się zarówno w dosłownej, jak i metaforycznej warstwie tekstu.

Dwa przypadki: *Bohiń* i *Nawrócenie*

Zestawienie *Bohini* z *Nawróceniem*, *Weiserem Dawidkiem* i *Zagładą* nie jest pomysłem nowym. Pisali o nim zarówno recenzenci powieści z 1987 roku, dla których proza Konwickiego stanowiła układ odniesienia, jak i autorzy większych opracowań, tacy jak Jerzy Jarzębski czy Przemysław Czapliński. Jednak żaden z nich nie uczynił z refleksji klimatycznej problemu na nowo oświetlającego tematykę *Zagłady*³¹. Ekocyd opisywany w tych powieściach najczęściej sprowadzano do spostrzeżeń z zakresu metaforyki apokaliptycznej i katastroficznej, jak uczynił to w komentarzu do powieści Piotra Szewca Arkadiusz Morawiec:

Zagłada w pierwszym znaczeniu [Holokaustu – M.T.] nie została ukazana w powieści w sposób bezpośredni – stąd nieporozumienia. Zapowiadają ją jednak liczne znaki, sugestie [...]. Na pozór zagłada zdaje się nie dotyczyć ludzi; słowo to pojawia się w odniesieniu do zjawisk przyrody, deszczu, powodzi, suszy i pożaru, funkcjonuje „zaledwie” jako człon porównania [...]. Jednym ze znaków, iście wieszczych, znamionujących nieszczęście, jest wielokrotnie wspominany w utworze spadający za

Jaroslawa Marka Rymkiewicza czy *Początek* Andrzeja Szczypiorskiego powieściami postholokaustowymi. Por. E. Sicher *The Holocaust Novel*, Routledge, New York–London 2005, s. 1-51; 89-110.

30 Piszę o tym w pracy *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987-2012*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2013, s. 281-287.

31 J. Jarzębski *Apetyt na Przemianę. Notatki o prozie współczesnej*, Znak, Kraków 1997, s. 44; P. Czapliński *Zagłada – niedokończona narracja...*, s. 341, 351.

miastem meteoryt, widniejący też, pod postacią ognistej kuli z warkoczem dymu i iskier, na wspomnianym obrazie.³²

Podobnie pisał o *Bohini* Krzysztof Rutkowski:

W najnowszej powieści Tadeusza Konwickiego pod tytułem „Bohiń” z ziemi i niebios dobywa się grzmot i promieniuje dziwna jaskrawość, do niczego niepodobna, a straszna. I panoszy się upał końca lata zawieszzonego pośród wyblakłych kolorów w beczasie. Ów straszny dźwięk słyszy babka autora, pani Helena Konwicka i on sam, bo poprzez czas znalazł się sam na skrawku wileńskiej ziemi w wigilię wielkiej apokalipsy, by tropić własny los i dzieje nas wszystkich.³³

Tym, co zbliża do siebie omawiane powieści, jest obraz upalnego i bezdeszczowego lata. „Mijały pierwsze dni lipca. W upale i duchocie miasto pozabawione zatoki zdawało się ledwie dychać, a zupa rybna gęstniała i gęstniała, przysparzając władzom miejskim coraz to nowych kłopotów [...]. Przypomniano również, że od dwóch miesięcy to jest od początku maja, nie spadła ani jedna kropla deszczu...” (WD, 32) – pisze Huelle. Bohaterowie *Bohini* narzekają na „straszny upał” (B, 20) i „żar” (B, 20), które mają przynieść zmianę pogody, odczuwaną przez jaskółki, gzęgźółki i gawrony. W *Zagładzie* panuje wręcz lipcowa susza. Wysychają źródelka i ciała martwych zwierząt (Z, 34). Jedynie w *Nawróceniu* upał przerywa bezdeszczowa, sucha burza o sile trąby powietrznej. „A ktoś nam mówił, że wszystko fruwało, co tylko latać mogło. Taka trąba powietrzna. Prawdziwy cyklon” (N, 144-145). Oprócz komentarzy, że letnia susza oznacza „gniewną dłoń bożą” (N, 144) czy „karę boską” (WD, 32), autorzy nie wyjaśniają przyczyn, dla których tak obficie sięgają po obrazy zmieniającej się pogody. A jest to obfitość zaiste zastanawiająca. W *Bohini* mówi się o powodzi, nawałnicy, burzy, dźwięku spod ziemi, kometach i meteorytach, chociaż najczęściej, bo pięciokrotnie, powraca motyw burzy. Nawet powstanie styczniowe przypomina narratorowi letnią burzę (B, 19), która nagle wybuchła i ucichła, co ze względu na zimową porę roku tamtego wydarzenia wydaje się skojarzeniem zastanawiającym. W *Weiserze Dawidku* przeważa obraz wypalanej wściekłym słońcem ziemi i zatrutego morza oraz

32 A. Morawiec *Literatura w lagrze. Lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2009, s. 339-340.

33 K. Rutkowski *Tadeusz Konwicki: szósta pieczęć*, „Kultura Paryska” 1988 nr 7-9, s. 207.

„setek śniętych węgorzy, fląder, śledzi i innych ryb [...]. Wszystko to, na pół przegniłe i strasznie cuchnące, ruszało się w drgawkach. Szczególnie węgorze, najsilniejsze ze wszystkich ryb, umierały długo. Ich wijące się ciała pamiętam do dzisiaj, niczym symbol tamtego lata” (WD, 111). Katastrofę w postaci powodzi opisuje najchętniej Szewc. Jest to jednak albo powódź śniona: „powódź zalała miasto, w wodzie pływają ludzkie głowy – jego, Herszego Bauma, a także żony Zeldy i ich pięciorga młodziutkiego potomstwa – chyba połowy mieszkańców miasta” (Z, 8), albo... powódź z wody i piwa na stoliku w szynkwasiu, która:

Jakby zagłada jakaś (pamiętajmy: deszcze ulewne, jakie przez tydzień szalały na okolicę, pomiędzy większymi kępami traw – krupówki, tymotki, rajgrasy – między kępami białych koniczyn, krwawnika, we wgłębieniach po kopytach konia zostawiły kałuże wody, mikroskopijne bagienka, których woda przedestylowana przez listki i czas), która bywa powodzią zatapiającą miasto, również powodzią, która niszczy porządek łąki wiosną, ale też suszą, kiedy bagienka schną na łąkach, pożarem, który pali wszystko – należy się cofnąć kilka kroków i odwrócić twarz – zatem: jakby zagłada jakaś chciała zabrać pamięci pejzaż tych nitek i kropli. (Z, 36)

We wszystkich czterech powieściach powracają także obrazy komety i spadających meteorytów. „Ale panna Helena nie wiedziała, że to spadają meteoryty, i nie wiedziała, że gdzieś tam w mroźnej przestrzeni nad nami leciała wtedy pewna kometa, która zginęła kiedyś później w nieskończonych koleinach” (B, 31); „W oddali, gdzie meteoryt w zboże spadł, rozpędzony, dudniący głucho zatrzymuje się pociąg. Warkocz iskier wzbija się w ciemność z sykiem...” (Z, 125); „Byli też tacy, którzy widzieli kometę w kształcie końskiej głowy, jak krążyła nad miastem, i ci, którzy ją widzieli, zaklinali się, że kometa powróci po okrążeniu Ziemi i spadnie ze straszliwą siłą” (WD, 112); „Ogon komety omiata domy na wybrzeżu, pensjonaty, hotele, pusty Strand, by za moment – odwracając bokiem, ślizgać się po łagodnych garbach fal unoszących się i zapadających w powolnym rytmie” (N, 123).

Aby wyjaśnić związek tych zjawisk z Zagładą, ograniczę się do omówienia dwu powieści: *Bohini* i *Nawrócenia*. Ich wybór wynika m.in. z wyjątkowej intensywności opisów natury i gwałtownych zjawisk atmosferycznych. Pozwala także zobaczyć metonimie Zagłady w dwojakim układzie: jej zapowiedzi i samego Holokaustu.

W powieści Konwickiego latentna wydaje się przede wszystkim relacja Żyda Eliasza Szyry z Polką Heleną Konwicką. Odczytywano ją nie tylko jako romans, lecz także jako zaproszenie do poważnej dyskusji na temat relacji polsko-żydowskich w XIX i XX wieku³⁴. Symbolem Zagłady uczynił Konwicki postać ludojada Schickelgrubera, ludowe wcielenie Adolfa Hitlera, straszącego w lasach Wileńszczyzny i palącego żydowskie wioski. Największa burza w *Bohini*, na którą wszyscy czekają jak na koniec świata, jest jego dziełem. Konwicki nazywa ją „nocą Schickelgrubera”, który „lubi palić ludzi. Najlepiej Żydów” (B, 107) i upodabnia do trzęsienia ziemi, podczas którego Helena krzyczy: „Niech on [Schickelgruber – M.T.] wreszcie spali nas wszystkich, nasze domy, nasze lasy, nasze cmentarze!” (B, 173). Początek burzy przypomina pierwsze chwile wojny³⁵:

Ptaki uciekały nisko nad ziemią do nieznanych kryjówek [...] i ludzie biegli z pól ku zabudowaniom folwarcznym. [...] Potem błyskało coraz częściej. [...] Te wężyki niebieskawego światła przerzynały granat nieba w milczeniu i można było pomyśleć, że to małanka, tak częsta podczas letnich dusznych nocy błyskawica bez grzmotu, jakiś zabląkany refleks dalekiej burzy, co innym ludziom zabija zwierzęta na polach i zapala domy. [...] Potem jednak po którejś z tych niemych błyskawic zadudniło jakby spod ziemi i wreszcie w którymś momencie uderzył piorun gdzieś w stronie Miłowidów. [...] Stare drzewa o czarnych pniach ożyły teraz, szumiały, huczały przejmująco, czasem gdzieś pękła gałąź albo martwy pień. [...] I wtedy usłyszała rzadki łopot pierwszych kropli deszczu i liście parku, kropli wielkich jak wiśnie, wymieszanych z ogromnym gradem. [...] Ojciec patrzył przez okno, na pociemniały i poszarzały świat, na mały świat Bohini, do której zbliżał się naprawdę koniec świata. [...] Ale już tam pośrodku lasu podnosiła się z wolna różowa luna. Gdzieś palił się jakiś zaścianek albo umierający smolisty las. (B, 102)

Szyra nie ginie jednak od pioruna, lecz z rąk ojca Heleny, Polaka. Nie jest to mord sąsiedzki, ale szlachecki. U jego podstaw leży hańba, której dopuściła

34 Chociaż nie wszyscy to zaproszenie przyjęli. Jeden z najbardziej negatywnych głosów krytyki nakazywał wręcz „udaremnąć odczytanie *Bohini* w ramach mody na tematykę żydowską”. Por. A.N. [Anna Nasalska] *Bogini*, w: „Kultura Niezależna” 1988 nr 43, s. 110.

35 Na te podobieństwa zwrócił mi uwagę Gaweł Janik, student filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego, któremu serdecznie dziękuję.

się Helena, zachodząc w ciążę z Żydem. Zagłada przedstawiona pod postacią burzy rozpętanej przez niemieckiego ludojada staje się więc tłem do ukazania pojedynczych losów żydowsko-polskich, stworzonych przez sytuacje znane z ostatniej wojny, takie jak ukrywanie i zabijanie Żydów przez Polaków, polska pogarda i wyniosłość wobec żydowskich sąsiadów czy udział Żydów w polskiej polityce. Nie są to jednak treści, które Konwicki uczynił „przedstawianą historią”³⁶, lecz „przewidywaną retrospekcją”³⁷, czyli projektem, w jakim przeszłość odnosi się do przyszłości, a teraźniejszość tworzy *shifting baselines*. Jednym z punktów odniesienia jest zagłada całej okolicy: „choć ona zginie, szczególnie przywalona historią i czasem, to żyć będzie roznoszona po całej ziemi przez cząstki naszego ciała” (B, 101). Zagładę wszystkiego dostrzega współczesny narrator, który przedziera się „na tamten brzeg” (B, 6) przez ogromną powódź. Zwiastunem końca roślin, ludzi i zwierząt uczynił Konwicki głęboki i przeraźliwy dźwięk spod powierzchni ziemi (B, 23), który najczęściej słyszy Helena, identyfikując go z jej zmęczeniem (B, 165). Wydaje się, że to w tym dźwięku skryzystalizował pisarz swoje rozmaite obawy, i ekologiczne, i polityczne, we wnioskach zbliżając się do Freda Pearce’a, twierdzącego, że ziemia jest „dziką bestią, zdolną do gwałtownej reakcji, do której już niedługo będzie gotowa”³⁸: „zemsta natury za wywołane przez człowieka globalne ocieplenie najprawdopodobniej wyzwoli nieposkromione siły planety. I będą one nagłe i gwałtowne”³⁹.

Nawrócenie stanowi w pewnym sensie odpowiedź na przestrożę Pearce’a. Zagłada w tej powieści przedstawiona jest jako gwałtowne załamanie klimatu, wywołane szkodliwą działalnością człowieka. Przypomina nie tyle ekocyd, ile „zemstę natury”, ale zemstę niezrozumiałą i niesprawiedliwą, ponieważ spadającą tylko na naród żydowski. Dawni żydowscy znajomi bohaterów-narratorów, mieszkańcy Kowenic i Sambora, nakłaniają go, aby opisał swoje przedwojenne wspomnienia dotyczące Żydów:

36 E. Runia *Obecność...*, s. 76.

37 Jest to określenie zapożyczone przez Haralda Welzera od Alfreda Schütza. Por. A. Schütz *Tereźjasz, czyli nasza wiedza na temat przyszłych zdarzeń*, w: *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, przeł. B. Jabłońska, Nomos, Kraków 2008, s. 189-201.

38 A. Giddens *Klimatyczna katastrofa*, przeł. M. Głowacka-Grajper, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 36.

39 F. Pearce *The Last Generation*, Eden, London 2007, s. 26. Cyt. za: A. Giddens *Klimatyczna katastrofa...*, s. 36.

Patrzę dokoła – a tu nikogo. Jakby wymiótł. Kurz tylko porwany nagłym podmuchem zakolował, uniósł się aż na wysokość ratuszowej wieży. Istna trąba powietrzna. A dołem zatańczyły różne niedopałki, ogryzki jabłek, stare bilety kolejowe, ba, bilety loteryjne [...]. Wiatr dmucha od strony miasta ku polom i rzece. Od wąskich zaułków dzielnicy zakazanej, zamkniętej, zwanej „Zarzeczem”. I od okolicy małego podejrzanego hoteliku na rogu ulicy Berka Joselewicza. (N, 101)

Jeszcze dobitniej przedstawia Kuśniewicz likwidację żydowskiej ludności Sambora. Ginie ona od zarazy wywołanej przez „niski obłok Shoach”⁴⁰ (N, 118):

No bo – wielka zaraza. Mają zatłkane jamy ustne i nosy watą i szmatami. Szmaty te są nasyczone jakimś żółtym olejem. Żeby na tyle, na ile się da, ochronić przed oddechem zatrutego jadu. Ten zły oddech, to zatrute powietrze, powiadają świadomi – pełza zazwyczaj nisko. Najczęściej tuż nad walającymi się wszędzie nie sprzątniętymi jeszcze zwłokami [...]. Złe wonie, zatrute elementy atmosfery sączą się również poprzez szpary w deskach, którymi zabito otwory okien w pustych mieszkaniach na piętrach. (N, 118)

Kuśniewicz, oddając do druku powieść na długo przed 1987 rokiem, nie mógł znać konsekwencji o rok wcześniejszej katastrofy w elektrowni jądrowej w Czarnobylu, a szczególnie skutków przesuwania się chmury radioaktywnej, która wędrując w kierunku Skandynawii, zatrzymała się nad Opolszczyzną, powodując w okolicach Olesna i Łambinowic stężenie radiocezu stukrotnie większe niż średnie wówczas skażenie w Polsce⁴¹. Sądzę, że znajomość następstw tamtego zdarzenia pozwala jednak zobaczyć w „obłoku Shoach” więcej niż pisarską fantazję. Metonimia Zagłady odslania przed czytelnikiem dwie katastrofy równocześnie: tę, która rzeczywiście dotknęła samborskich Żydów, i tę, która mogła być dotknąć tamtą ludność, choć dotknęła innych ludzi w zupełnie innym czasie.

Można by zapytać, dlaczego Kuśniewicz przedstawia Zagładę jako niszczącą wszystko wichurę, trąbę powietrzną, orkan czy huragan i czy w jego

⁴⁰ Taka pisownia w tekście.

⁴¹ A. Grudzka *Co nam zostało po Czarnobylu*, <http://www.nto.pl/magazyn/reportaz/art/4166081,co-nam-zostalo-po-czarnobylu,id,t.html> (10.07.2016).

narracji zmiana klimatu sprowadza się tylko do metafory. Częstotliwość występowania porywistych wiatrów i huraganów w *Nawróceniu* pozwala przyjąć założenie, że Kuśniewicz rozumie Zagładę znacznie szerzej niż koniec świata ludzi. Siejący spustoszenie orkan niszczy przecież także ekosystem, w tym rośliny i zwierzęta, pozostawiając po sobie pustkę i nieurodzaj. Jak w scenie „towarzyszącej” śmierci Żydów, a poświęconej masakrze ptaków: „Powiadano, że nawet ptaki ciskało na boki i z góry na dół, wyłamując im skrzydła i otwierając dzioby ochryple od krzyku” (N, 153). Jednocześnie trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, jakoby metonimie Zagłady uniemożliwiały Kuśniewiczowi czy Konwickiemu wypowiedzanie się na temat polsko-żydowskich relacji przed wojną, w jej czasie i po niej. To, co autor *Bohini* pokazuje na przykładzie kilkusobowego dramatu, Kuśniewicz przedstawia w formie śmiałych tez i uogólnień, stając się oprócz Romana Zimanda, autora wydanego w 1987 roku *Piołunu i popiołu*, najostrejszym krytykiem zarówno polskiego antysemityzmu, jak i żydowskiej polonofobii. To z *Nawrócenia* pochodzą słowa „Przecież gdyby nie czynny współudział władz, ale nie tylko, bo i społeczeństwo nie było bez grzechu – ani Drancy nie byłoby możliwe, ani masowe wywózki do Auschwitz, wydawanie Niemcom ludzi, łapanki organizowane przy udziale różnych Légion i faszystujących organizacji młodzieżowych” (N, 190). A także uwaga, spajająca *Bohin*, powieść o żydowskim powstańcu, z prozą Kuśniewicza: „A tyłu patriotów żydowskiego pochodzenia w powstaniu styczniowym?” (N, 191).

Zmiany klimatu: zakończenie

Fluktuacja czasów składająca się na metonimie otwiera jeszcze jedną możliwość ich rozumienia, bliska przede wszystkim samym piszącym. Możliwość zapisania w obrazach Zagłady trosk o klimat i jego przemiany w Polsce lat 80. Zapytany o nią wprost Piotr Szewc nie wykluczył tej ewentualności, choć uznał ją za mało prawdopodobną. Stwierdził natomiast, że w jego pamięci, towarzyszącej czasom powstania *Zagłady* (lata 1981-1983), zapisała się przede wszystkim zima stulecia z końca siódmej dekady ubiegłego wieku⁴². Tymczasem zarówno z publikacji polskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jak i z prac Antony’ego Giddensa i Naomi Klein wynika, że chociaż zmiana klimatyczna, najczęściej wiązana z ociepleniem, dała o sobie znać dopiero w latach 2000, niektóre jej skutki zaczęto odczuwać już w latach 80.

42 Uwagi pisarza pochodzą z prywatnej rozmowy z dnia 5 VII 2016 r.

Do 1988 roku zanieczyszczenie powietrza w Polsce było bardzo wysokie⁴³. Jak podają Krzysztof Klejnowski, Wioletta Rogula-Kozłowska i inni „w latach 80. straty materialne, jakie Polska ponosiła w wyniku zanieczyszczenia powietrza, wyniosły około 5% dochodu narodowego”⁴⁴. Warto porównać tę sytuację z osiągnięciami liderów w dziedzinie ochrony środowiska. Od początku lat 80. Szwecja zaczęła korzystać z energii atomowej i wodnej, jednocześnie zmniejszając import paliw kopalnianych, a w 1980 roku przeprowadziła wśród obywateli referendum, którego wyniki zmusiły państwo do stopniowego wycofywania się z energii atomowej⁴⁵. W Niemczech zamknięcie wielu elektrowni atomowych oraz znaczące zwiększenie udziału elektryczności ze źródeł odnawialnych, czyniące ten kraj światowym liderem produkcji w dziedzinie energetyki wiatrowej i słonecznej, było efektem postanowień z początku lat 80. XX wieku⁴⁶. W 1988 roku powołano Międzynarodowy Zespół do spraw Zmian Klimatu przy ONZ (IPCC). Wedle sugestii jego pracowników wzrost temperatury na świecie o ponad 3 °C spowoduje, że „pokrywa Grenlandii zacznie się topić, a kiedy ten proces nastąpi, nie będzie szans go odwrócić”⁴⁷. Tych kilka informacji wystarczy, aby zauważyć, że ósma dekada XX wieku nie tylko dla świata, ale także dla Europy Zachodniej okazała się czasem pierwszych poważnych reakcji przeciwko ociepleniu klimatu.

Z analiz IMGW wynika, że lata 80. należały w Polsce do ciepłych, a przede wszystkim suchych. Wyjątek stanowił rok 1980, który oprócz 1956 roku był najchłodniejszym polskim rokiem w wieloletnim okresie 1951-2008⁴⁸. Z kolei „najniższa średnia obszarowa suma opadów wystąpiła w 1982 roku i była skutkiem

43 K. Klejnowski, W. Rogula-Kozłowska, B. Błaszczak, L. Osródko, E. Krajny *Problemy zanieczyszczeń powietrza*, w: *Zmiany klimatu a monitoring i prognozowanie stanu środowiska atmosferycznego*, red. M. Ziemiański, L. Osródko, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2012, s. 111.

44 Tamże.

45 A. Giddens *Klimatyczna katastrofa*, przeł. M. Głowacka-Grajper, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 85.

46 Tamże, s. 86.

47 Tamże, s. 34.

48 D. Limanówka, D. Biernacik, B. Czernecki, R. Farat, J. Filipiak, T. Kasprówic, R. Pyrc, G. Urban, R. Wójcik *Zmiany i zmienność klimatu od połowy XX wieku*, w: *Warunki klimatyczne i oceanograficzne w Polsce i na Bałtyku Południowym. Spodziewane zmiany i wytyczne do opracowania strategii adaptacyjnych w gospodarce krajowej*, red. J. Wibig, E. Jakusik, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2012, s. 8.

trwającej 11 miesięcy (od lutego do grudnia) suszy⁴⁹. Zjawisko suszy, mające w Polsce charakter anomalii pogodowej, trwało z przerwami od 1982 do 1984 roku, powodując zniszczenia i utrudnienia przede wszystkim w rolnictwie⁵⁰. Silne minimum średniego obszarowego rocznego stopnia zachmurzenia ogólnego odnotowano w 1982 roku. Z kolei lata 1980-1989 okazały się, szczególnie na tle siódmego dziesięciolecia ubiegłego wieku, bardzo wietrzne, z przewagą wiatrów porywistych (przede wszystkim w 1985 i 1989 roku)⁵¹. Warto uzupełnić, że dopiero po 2005 roku do Polski dotarły najbardziej niszczycielskie cyklony huraganowe, takie jak BRITTA, CYRYL czy EMMA⁵². Nie zmienia to faktu, że omawiane dziesięciolecie na tle poprzednich dekad wyróżnia się istotnymi zmianami pogodowymi.

Czy tego typu informacje mogły mieć jakikolwiek wpływ na fabułę omawianych powieści, a szczególnie na ich warstwę latentną? Przypomnijmy, że tworzenie skomplikowanego systemu ukrytych znaczeń, a właściwie spłotu znaczeń nietworzącego żadnego systemu, opiera się na założeniu, że jego istnienia nigdy nie możemy być pewni, taka pewność przeczyłaby bowiem strukturze latentnego, o której pisał Gumbrecht, że nie tkwi w głębi właśnie dlatego, aby jej nie wydobywać na drodze interpretacji⁵³. Ponadto prawdopodobieństwo, że metonimie Zagłady przenikają treści dotyczące klimatu, jest przynajmniej takie samo, jeśli nie większe, jak w przypadku odniesień apokaliptyczno-katastroficznych. Z jedną wszakże różnicą. Claus Leggewie i Harald Welzer zwracali uwagę, że odczytywanie zmian klimatycznych jako zjawisk nadnaturalnych było charakterystyczne dla czasów przednowożytnych⁵⁴. Pojawienie się pojęcia „katastrofa” pociągnęło za sobą przede wszystkim skutki społeczno-kulturowe, powodując, że jej rozumienie zaczęto sprowadzać do nagłych zdarzeń, przypominających wybuch czy cezurę. Określenie „zmiana klimatyczna” ma w tym kontekście wymiar naukowy i wskazuje na

49 Tamże, s. 18.

50 L. Łabędzki, J. Leśny *Skutki susz w rolnictwie – obecne i przewidywane w związku z globalnymi zmianami klimatycznymi*, „Wiadomości melioracyjne i łąkarskie” 2008 nr 1, s. 7-9.

51 H. Lorenc *Struktura maksymalnych prędkości wiatru w Polsce*, w: *Łęski żywiołowie a bezpieczeństwo wewnętrzne kraju*, red. H. Lorenc, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2012, s.36.

52 Tamże, s. 42.

53 H.U. Gumbrecht *Po roku 1945...*, s. 45.

54 C. Leggewie, H. Welzer *Koniec świata, jaki znaliśmy. Klimat, przyszłość i szanse demokracji*, przeł. P. Buras, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012, s. 31.

stopniowy, dający się często przewidzieć proces narastania zjawiska⁵⁵ (jak w przypadku skutków działania huraganu Katrina, który w 2005 roku nawiedził Nowy Orlean, częściowo opisanych w 2001 roku przez „Scientific American”⁵⁶). Sądzę, że więcej korzyści przynosi rozpatrywanie obrazów Zagłady w kontekście zmian klimatycznych, a także zwrócenie uwagi na to, jakiego rodzaju wypowiedź o Holokauście one tworzą, niż porzucenie tej intuicji. Jej rozwinięcie stwarza też szansę zobaczenia prozy lat 80. jako nowej, odważnie sformułowanej tezy o splocie genocydu z ekocydem i myślą o klimacie, weryfikującej ogólnie znane ustalenia o jej koncyliacyjnym i zamazującym historię charakterze⁵⁷. Jest to zarazem splot, jak pisała Ewa Domańska w związku z humanistyką ekologiczną, zupełnie różny od piramidalnej metafory widzenia rzeczywistości, osadzony wśród takich pojęć, jak splątane relacje, sieci, pokrewieństwa czy wspólnoty⁵⁸. W przypadku omówionych metonimii Zagłady nie sposób więc mówić o prostym wpływie obserwacji naukowych czy wyników badań środowiskowych na literaturę. Chodzi raczej o pokazanie sytuacji, w której wspomniana już wcześniej klęska ekologiczna oddziałuje na erozję kultury, tworząc kulturowe systemy odniesienia, dotyczące także Zagłady⁵⁹.

55 Tamże.

56 H. Welzer *Wojny klimatyczne...*, s. 43.

57 Zwracał na to uwagę przede wszystkim Przemysław Czapliński, używając w odniesieniu do *Początku* Andrzeja Szczypiorskiego i *Weisera Dawidka* dwu celnych formuł: „melancholia osamotnionych Polaków” oraz „Żydzi bez Holokaustu”. Wprost o przemilczeniach w literaturze lat 80., a szczególnie w *Zagładzie*, pisała Anna Mach, sprowadzając jej zawziętość do wynikającego ze słabości i lęku (autora książki? Czasów? Literatury?) języka ezopowego. Por. P. Czapliński *Zagłada – niedokończona narracja...*, s. 345-355; A. Mach *Świadkowie świadectw...*, s. 218.

58 E. Domańska *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013 nr 1/2, s. 27.

59 C. Leggewe, H. Welzer *Koniec świata...*, s. 30.

Abstract

Marta Tomczok

UNIVERSITY OF SILESIA (KATOWICE)

A Climate of Annihilation (in Novels by Paweł Huelle, Tadeusz Konwicki, Andrzej Kuśniewicz and Piotr Szewc)

This article suggests possibilities of reading novels by Tadeusz Konwicki, Andrzej Kuśniewicz, Piotr Szewc and Paweł Huelle through the prism of environment-oriented studies on the Shoah. Where Polish narratives of the Holocaust are concerned, Tomczok proposes, the years 1986 and 1987 saw not only a breakthrough in terms of politics and worldview, but also a shift in writers' perception of climate change and the rapid degradation of the environment. Building on studies by Eelco Runia and Hans Ulrich Gumbrecht, Tomczok reads natural disasters as metonymies of the Shoah – metonymies that point to the extermination of the Jews while also reflecting on contemporary threats to the natural environment. Tomczok's proposition to relate these two perspectives draws on Harald Welzer's *Climate Wars: What People Will Be Killed For in the 21st Century*. The article also contextualizes selected novels by the above-mentioned writers with Polish climate research conducted in the 1980s at the Institute of Meteorology and Water Management – National Research Institute.

Keywords

Holocaust, climate, natural disaster, metonymy, novel